

10 gr.

# ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 181

Warszawa, piątek 11 czerwca 1937 r.

Rok XII

## Fala upałów potrwa jeszcze parę dni 32 stopnie w cieniu Susza wpływa fatalnie na rolnictwo

Po bardzo chłodnych dniach w ubiegłym tygodniu, w całej Polsce nastąpiło gwałtowne ocieplenie i w chwili obecnej mamy okres silnych upałów.

Zwróciliśmy się o informacje w sprawie obecnej sytuacji atmosferycznej do nowopowstałej centrali lotniczej - meteorologicznej, która przejęła funkcje PIM-u w zakresie informacji i prognozy pogody.

### WYŻ BAROMETRYCZNY NIESIE UPALY

Obecne upały — mówi nam dyżurny synoptyk — spowodowane zostały napływem mas suchego i gorącego powietrza z nad Rosji, z wiatrami wschodnimi i południowo-wschodnimi. Polska, podobnie jak cała Europa, znajduje się pod wpływem rozległego obszaru wyżu barometrycznego, którego środek znajduje się nad Białorusią Sowiecką. Wyż ten sięga aż do zachodnich granic Niemiec, tak, że np. w czwartek notowano w Berlinie temperaturę plus 34 st. w cieniu, nad Renem 33.

W Polsce w czwartek notowano najwyższą temperaturę w Bydgoszczy 32 st. w cieniu, najniższą w Gdyni 23 st.

Według przewidywań meteorologów upały utrzymają się przez czas dłuższy, gdyż nie ma wskazuje na możliwość jakiegokolwiek zmian w układzie atmosferycznym. W każdym razie — zapewnia nas nasz informator — najbliższą niedziele będziemy mieli piękny i upalny.

### WISŁA WYSYCHA

Fala upałów spowodowała gwałtowny spadek poziomu wód na rzekach i jeziorach. W okolicach stolicy poziom Wisły opadł do 89 cm. Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja między Puławami a Sandomierzem. W wielu miejscach wystąpiły melizny, co uniemożliwia kursowanie statków. Parostatek „Mickiewicz”, który wyruszył z Warszawy do Plocka, utknął na mieliźnie za Jabłonką i dopiero po wielkich trudach udało się go ciągnąć na głębszą wodę. O ile upały potrwać jeszcze przez parę dni, należy się spodziewać zawieszania żeglugi na Wiśle.

## 4 tydzień strajku w cegielniach Rodzinom 30 tys. robotników głód zagląda w oczy

Rozpoczął się czwarty tydzień strajku 30 tysięcy robotników zatrudnionych w 60 cegielniach okręgu warszawskiego. Obecnie pracują jedynie cegielnie w Żbikowie i Oborach.

Strajk odbywa się pod hasłem podwyżki płac robotniczych w granicach od 25 do 30 procent.

Sytuacja przemysłu ceramicznego i zatrudnionych w nim robotników w okręgu podwarszawskim jest zupełnie specyficzna. W wyniku długotrwałej akcji w roku ubiegłym zawarta została umowa zbiorowa dla cegieł pod warszawskich. Gdy pod naciskiem rzędu właścicieli cegielni zmuszeni zostali do obniżenia cen cegły, przestali honorować umowę, występując z początkiem bieżącego sezonu z wnioskiem o obniżenie płac robotniczych o 5 proc. Robotnicy licząc się z koniecznością utrzymania cen cegły na dotychczasowym poziomie, wysunęli żądanie wyrównania płac według norm, które były stosowane przy cenie cegły od 30 do 40 zł. za 1000 loco cegielnia. Przeciwnie temu wystąpiło Stow. Przemysłowców Ceramicznych, którego nieprzejednane stanowisko rozbiła wszelkie rokowania w sprawie zakończenia strajku.

Skutkiem tego nie doprowadzili do żadnych rezultatów zarówno konferencje w Inspektoracie Pracy, jak i odbywane następnie rozmowy w Ministerstwie Opieki Społecznej. Konsekwencje tego rodzaju nieprzejednanego stanowiska Stow. Przem. Ceram. ponoszą w pierwszym rzędzie strajkujący robotnicy i ich rodziny, dalej przedsiębiorstwa budowlane, a wreszcie sami przedsiębiorcy, gdyż z konieczności na rynek warszawski wchodzi cegła z dalszych okolic kraju.

Jednym ze źródeł takiego stanu rzeczy jest niewątpliwie spadek poziomu tej warstwy na wsi, która odgrywa tam rolę przewodników. Z

**POPIERAJ  
BEZROBOTNYCH  
NARODOWCÓW**

### KLESKA DLA ROLNICTWA

Piękna i upalna pogoda wywołuje jednak znaczne obawy wśród rolników, którzy widzą w niej poważne niebezpieczeństwo dla zbliżających się zbiorów. Prawie w całym kraju nie ma zupełnie opadów przy równo czesnych upałach, co wpływa równo fatalnie na oziminy, jak i zboża jare. O ile w ciągu najbliższych dwóch tygodni nie spadną obfite deszcze, upały mogą pociągnąć za sobą fatalne następstwa przy zbiorach zbóż i to zarówno w ziarnie, jak i w słomie. Nieco lepsza sytuacja jest jedynie w Małopolsce Wschodniej.

Poważna troska rolników jest również obawa o brak paszy. Konieczny poniosły znaczne szkody, w wielu miejscowościach wymarły, a obecne upały wpływają jak najfatalniej na rozwój ich tam, gdzie jeszcze pozostały. Mieszanki pastewne nie rosną z powodu suszy. Pokos siana zapowiada się również źle na łakach wyższych.

### ZGORZEL

Susza zagraża również odpornym na upały ziemniakom. Bardzo ucierpiały już obecnie plantacje buraków.

które w województwach południowych i częściowo w środkowych niszczą zgorzel.

Sytuacja w ogrodach i sadach przed stawia się również nie wesoła. Warzywa, jak mówią fachowcy rolnicy, „idą bardzo powoli”, rozwijając się bardzo mizernie. Najbardziej ucierpiały kalafior, sałata i kapusta.

### POŻARY

W związku z trwającą posuchą daje się również zauważyć ogromny wzrost pożarów. Na terenie Małopolski Wschodniej, w miasteczkach i wsiach nie ma dnia, aby nie było pożaru.

Również alarmujące wiadomości nadchodzą z woj. kieleckiego, gdzie pożary przybierają rozmiary klęski. W Oleśnicy, pow. stopnickiego pożar strawił przeszło 50 domów mieszkalnych i około stu stodoł.

Akcja ratunkowa trwała przy udziale 12-tu straży pożarnych przez cały dzień. W płomieniach zginęła kobieta z dzieckiem, a kilka osób z poród ratujących doznało ciężkich porażek.

Groźne pożary wybuchły również w Sudowie, pow. Pińczów i w Zemonowie pow. Radom, gdzie łącznie ofiarą żywiołu padło 14 gospodarstw.

## Dramatyczna walka z falami Marynarz uratował 2 chłopców z narażeniem własnego życia

GDYNIA, 10. 6. (tel. wł.). Dwaj młodzi harcerze polscy z Sopot, Stefan Buchna i Henryk Steinke wybrali się na przejażdżkę kajakiem żaglowym z Sopot do Gdyni. Niedaleko Orłowa, tuż za posterunkiem granicznym w Kolibach, wysoka fala i gwałtowny wicher przewróciły kajak, do którego przymocowany był zbyt duży żagiel.

Było to w odległości 2 km od brzo- gu. Obaj chłopcy zaczęli płynąć do brzo- gu. Po przebyciu jednego kilometra w ciężkiej walce z wysoką falą

chłopcy zaczęli tracić siły. Z brzo- gu kilku robotników zauważyło ich rozpaczliwe wysiłki. Żaden z nich jednak nie umiał pływać i nie mógł przyjąć im z pomocą. Dopiero bezrobotny marynarz polski, Marek Zyber, powracający z Gdańska zobaczył walke chłopców i jako doskonały pływak rzucił się szybko w kierunku rozbitków.

Gdy dopłynął do chłopców, rozpoczęła się straszliwa walka z tonącymi, którzy trzymając się kurczowo mary-

narza, pociągali go na dno. Zdołał on jednak wypłynąć na powierzchnię i chwyciwszy starszego harcerza Buchne, który zemdliał za pas, popłynął dalej. Drugi harcerz trzymając się nogi marynarza, płynął za nim.

Pół godziny trwała walka z wysoką falą, które zalewały dzielnego marynarza i chłopców. Z brzo- gu nikt nie mógł przyjąć mu z pomocą, gdyż nie było w pobliżu żadnej łodzi. Już niedaleko brzo- gu drugi chłopiec również stracił przytomność.

Zyber ostatnim wysiłkiem przyciągnął do brzo- gu harcerza, gdzie rozpoczęto natychmiast akcję ratowania chłopców. Szczęśliwie obu udało się uratować. Odesłano ich do rodzin w Sopocie.

Dzielnemu marynarzowi zgromadzone przyjaciele. Ma on być przedstawiony do odznaczenia medalem za ratowanie ginących.

„OBCYM BYŁ IZRAEL MIĘDZY NARODAMI PRZEZ CAŁE STULECIA. OBCYM BYŁ TAKŻE W ZNACZENIU WEWNĘTRZNEGO PRZECIWIENSTWA W STOSUNKU DO LUDNOŚCI MIEJSCOWEJ I PRZEZ ZUPEŁNE ODO- SOBNIE NIE OD MIESZKAŃCÓW KRAJU. ŻYDZI UWA- ŻALI SIEBIE ZAWSZE ZA ODRĘBNY NARÓD I ZAW- SZE DALI TO ODCZUĆ NARODOM, U KTÓRYCH ZNALE- ZLI GOŚCINĘ”.

Werner Sombart

„Die Juden und das Wirtschaftsleben”.

## Katastrofa „Hindenburga” nie wyjaśniona

Stan sterowca był bardzo dobry

BERLIN, 10. 6. Niemiecka komisja badająca przyczyny katastrofy sterowca „Hindenburg” zakwestionowała dotychczas wysuwane przyczyny katastrofy, jak: ulatnianie się gazu, złamanie śmigła, uderzenie piorunu, zły stan powłoki balonu i in.

Komisja stwierdziła, że stan sterowca był bardzo dobry, oraz lądowanie odbyło się zupełnie prawidłowo. Gen. Goering polecił komisji prowadzić dalsze dochodzenia, których rezultaty zostaną podane do wiadomości publicznej.

## Katastrofalny pożar dworca 5 robotników spłonęło żywcem 200 wagonów pastwą płomieni

HALLE NAD SAALĄ, 10. 6. W nocy ze środy na czwartek o godz. 2.20 wybuchł pożar w magazynach głównego dworca. Wielka hala stanęła w płomieniach, które ogarnęły również pobliskie budynki.

Straż pożarna, która przybyła w kilka minut po wybuchu pożaru, przystąpiła natychmiast do akcji ratowniczej. Wkrótce wszystkie oddziały straży pożarnej z

miasta Halle znalazły się na miejscu katastrofy. Pomimo wysiłków strażaków oraz wielkiej ilości motopomp straż pożarna nie mogła dotrzeć do ośrodka ognia, ponieważ ciągle wybuchy i detonacje uniemożliwiły zbliżenie się do centralnego budynku, ogarniętego ogniem. Ogień szerzył się z wielką szybkością i zniszczył główną halę. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

Dokładna liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze znana. Straty materialne, wyrządzone przez

pożar, są duże, lecz nie mogą być jeszcze ściśle ustalone.

Pod gruzami spalonego dworca znaleziono dotychczas 5 zwłok. Brak jest wiadomości o 3 robotnikach, którzy byli zatrudnieni na dworcu w chwili pożaru. Liczba rannych jest duża.

Spaliło się 200 wagonów towarowych, 4 samochody ciężarowe i 400 ton ładunku.

Ruch osobowy na dworcu głównym w Halle nie został przerwany.

## „Front Wolności” zachwiany De la Rocque chce mieć wolną rękę

PARYŻ, 10. 6. Usiłowania zmierzające do utworzenia frontu antykomunistycznego pod nazwą „Frontu Wolności” należy uważać za zachwiane.

We środę wieczór zarząd francuskiej partii socjalistycznej plk. de la Rocque'a powziął decyzję

przeciwko wstąpieniu do tego bloku, aby nie utracić swobody działania.

Jak wiadomo inicjatorem utworzenia „Frontu Wolności” był prezes francuskiej partii ludowej, były komunista deputowany Doriot.

## Komedia nieinterwencji znów w pełnej obsadzie

LONDYN, 10. 6. Niemcy, Włochy i Francja przyjęły już propozycje angielskie w sprawie procedury mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętom, pełniącym kontrolę na wodach hiszpańskich.

Prawdopodobnie dziś jeszcze w Foreign Office min. Eden przyjmie ambasadorów Niemiec, Włoch i Francji i omówi z nimi ostateczną już redakcję tekstu propozycji, która zostanie przesłana obu stronom walczącym w Hiszpanii.

W Londynie panuje przekonanie, że stanowisko sąsiadów nie będzie poważną przeszkodą w pracach komitetu i że działalność jego będzie się toczyć z powodzeniem z chwilą gdy tylko współpraca wszystkich członków komitetu zostanie ponownie nawiązana.

## Nurek znalazł topielca

BIELSKO 10. 6. Po mozolnych poszukiwaniach w ciągu całego dnia wczorajszego w basenie zapory wodnej w Wapienicy koło Bielska, udało się dziś przed południem nurkowi przybyłemu specjalnie z Gdyni, odnaleźć zwłoki topielca Józefa Guni. Dla ułatwienia nurkowi pracy, Zarząd Miejski polecił dziś rano spuścić 1/3 wody ze zbiornika. Zwłoki Guni leżały na głębokości 17 m. zaszyte w sitowiu i przykryte liśćmi, w odległości 8 m. od zapory wodnej, bliżej prawego brzo- gu. Przywieziono je do kosterki cementarnej.

## W ŻYRARDOWIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Henryka Kurckę ul. Wilcza 2 m. 54

## Wielka przebudowa wsi

Często słyszymy powtarzane zdania, że większość ludności polskiej mieszka na wsi i zajmuje się rolnictwem, że więc Polska jest krajem rolniczym. W powiedzeniach tych jest tylko część prawdy.

Niewątpliwie kultura polska ma typ kultury wiejskiej. Oparła się w znacznym stopniu na wiejskiej tradycji szla- checkiej, wyrosła pod wpływem stosunków rolniczych. Brak polskich miast przez długi wieki wzmocnił to piętno. Mimo że kultura nasza ma właśnie taki typ, mimo że rze- czywiście większość ludności polskiej — to mieszkańcy wsi, w dobie dzisiejszej ludność wiejska odgrywa o wiele mniejszą rolę w życiu Polski, niżby to wynikało z obiektywnych warunków. Wieś została zepchnięta w naszym życiu na plan dalszy.

Jednym ze źródeł takiego stanu rzeczy jest niewątpliwie spadek poziomu tej warstwy na wsi, która odgrywa tam rolę przewodników. Z

jednej bowiem strony dawna warstwa ziemiańska, która przez tyle wieków decydowała o obliczu wsi polskiej, dziś przedstawia się wielokrotnie gorzej, niż jeszcze przed kilku dziesięcioleściami. Trzeba stwierdzić, że każde pokolenie tej warstwy stoi niżej od poprzedniego pod względem moralnym, politycznym, a nawet pod względem uzdolnienia do prowadzenia własnych warsztatów. Z drugiej jednak strony nowa warstwa kierowników wsi, wychodząca z masy chłopskiej, została wzięta pod czułą opiekę różnych mafii, będących ekspozyturą między narodów; została sprowadzona na bezdroża walki klasowej i nienawiści klasowej. Oczywiście i tu i tu spotykamy chlubne, ale niestety zbyt nieliczne wyjątki.

W dodatku ta warstwa kierownicza wsi, której poziom, jak widzimy, pozostawia bardzo wiele do życzenia, jest skłócona; odgrywa się w niej walka, której motywy przeważnie nie są zbyt ciekawe.

W tych warunkach trudno się dziwić, że rola wsi jest w życiu współczesnym Polski stosunkowo tak niska. Jedy- nym wyjściem jest podniesienie poziomu tej warstwy kierowniczej i jej konsolidacja.

Koniecznym warunkiem, by zmiana taka nastąpiła, jest rzucenie wielkiej idei, która by mogła rozpałcić serca i natężyć umysły. Tylko wielki wstrząs będzie w stanie usunąć smutną rzeczywistość. Ta wielka idea może być jedynie idea wielkiej przebudowy wsi polskiej, przebudowy opierającej się na zasadach polskich, narodowych i katolickich. Przemiana warstwy kierowniczej może nastąpić jedynie współcześnie z realizowaniem takiej przebudowy. Niski poziom tej warstwy kierowniczej jest bowiem wynikiem nienormalnych warunków panujących dziś na wsi.

Jedną z istotnych części tej przebudowy musi być sprawa dłużej, niż dotychczas, podziału ziemi; musi być taki jej

podział, aby możliwie jak naj- większej ilości Polaków zapewnić możliwość życia na ziemi i z ziemi. Tylko wtedy, gdy większość społeczeństwa polskiego będzie żyła z rolnictwa, wieś polska będzie odgrywała w naszym życiu taką rolę, jakiej wymaga zachowanie charakteru wiejskiego naszej kultury.

Pierwiastki wiejskie w naszej kulturze, które zaobserwować można nawet w duszach polskiej, rdzennej ludności miejskiej — to te najbardziej trwałe wartości naszej cywilizacji. Dzięki nim decydują w nas instynkty narodu osiadłego; narodu, związanego z ziemią ojczystą, z niej wyrosłego i na niej budującego swą przyszłość.

Dzisiejsze, tak opłakane stosunki wsi ulegną zmianie dopiero wtedy, gdy na wsi znajdzie się dostateczna ilość ludzi, którzy pójda pod sztandar radykalnej przebudowy wsi, opartej na głęboko narodowych zasadach. J. Korolec